Prawdą a Bogiem!

GAZETA BYDGOSKA

Wolność, Równość i Braterstwo

Gazeta Bydgoska wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Jako dodatki otrzymuje każdy bezpłatnie „Dodatek ilustrowany" oraz „Humor i Satyra" i od czasu do czasu 16 stronnic pieśni polskich. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 markę, z odnoszeniem w dom 1,25 mark.; na pocztach 1 mrk., z odnoszeniem w dom 1,40 mrk. Ogłoszenia przyjmujemy za opłatę 15 fen. od wiersza jednałamowego lub tego miejsca.

Rok V. **Bydgoszcz Wtorek dnia 10-go Października 1899.** **No. 323.**

Drukarnia i ekspedycya „Gazety Bydgoskiej" znajduje się przy ulicy Fryderykowskiej nr. 46.

Na październik, listopad i grudzień

można zapisywać »Gazetę Bydgoską« wraz z dodatkami na pocztach i u listowych wiejskich. Płaci się za te miesiące

1 markę.

W Bydgoszczy w drukarni S. Tomaszewskiego przy ul. Fryderykowskiej 32. wynosi przedpłata także tylko 1 markę.

Rodacy! zapisujcie i rozszerzajcie »Gazetę Bydgoską«.

Wiadomości polityczne.

— W komisyi budżetowej parlamentu francuzkiego skreślono wydatek na utrzymanie posła francuzkiego przy Watykanie. Za skreśleniem głosowało 13 przeciw 5. Ma to być demonstracyą przeciw Watykanowi. Prawdopodobnie w parlamencie francuzkim większość na to się nie będzie chciała zgodzić.

— Turcya znajduje się znowu w wielkich kłopotach pieniężnych. Rząd turecki postanowił podwyższyć cło od towarów idących z zagranicy, wyznaczając po 50 fen. za każdą pakę towaru zagranicznego, aby tym sposobem zebrać trzy miliony franków i dać je ludności w Smyrnie i Aldynie, nawiedzonej straszliwem trzęsieniem ziemi. Niektórzy posłowie zagraniczni przeciw temu zaprotestowali, inni nic przeciw cłom nie mają, zastrzegają się jednakowoż, żeby coś podobnego [illegible] zyło się w przyszłości. Z projektu tego widać, jakie muszą być pustki w skarbie tureckim.

— „Gazeta Olsztyńska" pisze: Z okazyi 50 letniego jubileuszu kapłańskiego najprzew. ks. Biskupa warmińskiego, miał ks. profesor dr. Dittrich z Brunsbergi zeszłej niedzieli mowę uroczystościową w tamtejszym katolickim Towarzystwie ludowem. Według „Erml. Ztg." wyraził się ks. prof. Dittrich między innemi tak:

„Stosunek pomiedzy Biskupami warmińskimi a ludem staje się od roku do roku coraz ściślejszym i cieplejszym. Dawniej nie zawsze tak było. Od połowy szesnastego stulecia byli biskupi warmińscy polskiej narodowości, a więc z obcego pnia (Stammfremd) dla przeważnej (?) części swego ludu, a nadto byli oni książętami, a z wysokości książęcej aż do ludu prowadzi tyle stopni, że nie każdy z nich zstępuje."

Ks. prof. Dittrich, jako człowiek uczony, daje nam też i naukę w swoim przemówieniu. Otóż powiada on nam wyraźnie, że nawet tak wysoki dostojnik kościelny, jakim jest każdy ks. Biskup, może być dla swego ludu obcy „Stammfremd). Z tego wynika, że w sprawach świeckich, w sprawie utrzymania naszego języka i narodowości, musimy się trzymać naszego pnia polskiego, do którego należymy razem z Polakami czy w Prusach Zachodnich, czy w Poznańskim lub na Slązku, dalej w Warszawie, Krakowie i t. d. To jest nasz pień (Stamm) polski, od którego by nas wprawdzie oderwać chciano, ale tak jak Niemcy trzymają się swego pnia, choćby na najwyższych stanowiskach, tak i my trzymajmy go się tak w chatkach, jak i w pałacach.

— W Królewskiej Hucie miało Towarzystwo polsko-chrześciańskich przemysłowców urządzić przedstawienie teatralne i odegrać: „Przeor Paulinów" czyli „Obrona Częstochowy." Sztukę tę grano już w Królewskiej Hucie 3 razy. Teraz posłano także policyi orginał z tłomaczeniem — na czas. Policya długo z odpowiedzią zwlekała, aż trzy dni przed przedstawieniem doniosła, że zakazuje przedstawić tę sztukę, bo — „jest bardzo polska i służy agitacyi wielkopolskiej."

Amatorzy umieli jeszcze na pamięć sztukę „Gałganducha", więc tę odegrali za zezwoleniem policyi. Sztuka ta jest przerobiona z niemieckiego.

— Nowy proces wytoczono „Gazecie Gdańskiej" i „Pielgrzymowi" za artykuły, w których odradzano, żeby Polacy wstępowali do „Krygerverajnów."

Prokuratorya dopatrzyła sie w tem podburzenia jednej warstwy przeciwko drugiej.

— Górnicy na Sląsku grożą strejkiem; żądają oni podwyższenia płacy; w kopalniach królewskich chcą, aby im podwyższono płacy na każdej marce po 25 fen. W Bytomiu w hucie Heinitza żądają podwyższenia o 20 fen. Górnicy wysłali do ministra handlu podanie opatrzone 2200 podpisami.

— Socyaliści w wyborach do rad gminnych chcą brać w przyszłości udział, zwłaszcza w większych miastach, gdzie

...ch. Obecnie rozpo-
...erlinie i na początek
...odezwie domagają się,
...scy, których płaci ma-
... tylko 8 godzin, aby w
...n dawano dzieciom śnia-
...iści agitują tam głównie
... wolnomyślnym.

Nowy rząd w Austryi.

— W Austryi od dawna panuje zwyczaj w chwilach poważnych zawikłań politycznych, tamujących prawidłowy bieg maszyny państwowy powierzać rządy tak zw. urzędniczemu rządowi. W skład takiego rządu nie wchodzą wybitne osobistości polityczne, przywódzcy tych lub owych stronnictw, lecz urzędnicy państwowi, którzy po spełnieniu swego zadania, obejmującego tylko kilka z góry określonych punktów, ustępują miejsca rządowi, opartemu na większości parlamentarnej. Oczywiście, że rząd bezbarwny pod względem politycznym liczyć nie może na zbyt gorliwe poparcie żadnego ze stronnictw parlamentu; z drugiej strony obawiać on także się niepotrzebuje tak zasadniczej opozycyi z jaką się rząd polityczny spotyka ze strony swych przeciwników politycznych.

Ostatnie przesilenie w Austryi, wywołane nieprzebierającą w środkach opozycyą Niemców, powołało znów do życia rząd urzędniczy. Na czele tego rządu stanął bezbarwny politycznie, lecz cieszący się opinią dzielnego urzędnika administracyjnego, namiestnik Styryi hr. Clary-Aldringen. I reszta rządu składa się z osobistości, które w życiu politycznym nieodgrywały dotąd wybitniejszej roli politycznej.

Zadania nowego rządu ograniczają się na zniesieniu wydanych swego czasu przez ministra hr. Badeniego rozporządzeń, przyznających Czechom równouprawnienie językowe, oraz na przeprowadzeniu wyborów do delegacyi. Pierwsze z tych dwóch zadań nie jest połączone ze zbyt wielkiemi trudnościami. Na cofnięcie rozporządzeń językowych, wydanych przez rząd wystarczy rozporządzenie nowego rządu.

Z niemałemi przeszkodami spotka się sprawa wyborów do delegacyi. Przeprowadzenie tych wyborów na drodze konstytucyjnej czyli przy pomocy parlamentu, domagają się stanowczo Węgry, grożąc w przeciwnym razie zerwaniem układów w sprawie ugody celnej i handlowej z Austryą. Jest to więc sprawa, posiadająca pierwszorzędne znaczenie nietylko dla Austryi, ale dla obu połów monarchii. Opozycya niemiecka, która powitała rząd urzędniczy dość przychylnie, uważając go za zapowiedź blizkiego zupełnego swego zwycięztwa, postanowiła odstąpić od dotyczczasowej obstrukcyi i niestawiać wyborowi delegacyi żadnych trudności. Miejsce jednak Niemców zajmą prawdopodobnie Czesi, oburzeni do żywego rozporządzeniem językowem. Ostatecznie rozstrzygnienie zależeć będzie od postawy, jaką w stanowczej chwili zajmie reszta stronnictw, wchodzącej w skład większości parlamentarnej. Otóż położenie tych stronnictw jest dość przykre. Z jednej bowiem strony wiąże ich przymierze z Czechami, z drugiej strony wchodzą w grę ważne bardzo interesa ogólno państwowe. Czas zreszta wszystko wykaże.

Wiadomości potoczne.

Bydgoszcz, dn. 9. b. m.

— **Towarzystwo św. Antoniego** odegra w przyszłym miesiącu teatr amatorski „Obronę Trębowli“, obrazek dramatyczny w czterech odsłonach.

— **Poznań**. Jak tutejszym dziennikom niemieckim donoszą, nowy prezes naczelny p. Bitter zjeżdża do Poznania już w dniach najbliższych.

— **Rogoźno**. Towarzystwo „Czerwonego Krzyża“ kupiło za 4,200 marek dom od radzcy miejskiego H. Levy'ego.

— **Rawicz**. We wsi Zmysłowie, tamtejszemu właścicielowi dóbr poranił 2 konie, zadawszy im nożem rany w szyję, jak sie, domyślają, parobek, którego przedtem wydalono ze służby. Obie rany zadał koniom w szyję, jedna była 31 centymetrów szeroka, druga krótsza, ale głębsza. Przeciw niegodziwcowi wytoczono śledztwo.

— **Barcin**. We wsi Knieja spaliło się gospodarzowi Borkowi stajnia i stodoła, gospodarzowi Rosenthalowi całe obejście. Obydwaj nie byli ubezpieczeni. Niewiadomo, jakim sposobem ogień powstał.

— **Żnin**. W Sulinowie pasterz Lachowski wiązał krowy w oborze, a gdy chciał przywiązać stadnika i stadnik był niespokojny, uderzył go kijem, Wówczas stadnik Lachowskiego pobódł rogami i pokaleczył tak silnie, że L. legł bez przytomności i dopiero później, gdy podpadło, że nieprzychodzi na wieczerzę, znaleziono go w oborze bezprzytomnego. Nieboraka oddano w opiekę lekarską.

— **Golub**. Aby wykonanie prac około położenia toru kolejowego pod kolej z Kowalewa do Brodnicy przyspieszyć, zezwolił minister przedsiębiorcom na zatrudnianie większej liczby robotników z Kongresówki.

— **Z Wilna** donoszą, że się zapadł nowy niewykończony jeszcze dom, przyczem 16 robotników zystało zabitych a 8 ciężko ranionych. Wytoczono śledztwo przeciw miejskiemu budowniczemu Prozorowowi.

— **Z Toruńskiego**. Wybór właściciela Filipa Klammera w Bierzgłowie na przewodniczącego tejże gminy został zatwierdzony. — Zaraza racic i pyska wybuchła pomiędzy bydłem dom. Biskupiec.

— **Chełmża**. Maszyniście Wincentemu Falkowskiemu tutżąd wydarzył się w Dubielnie nieszczęśliwy wypadek. F. kierował tamże młockarnią parową. Chcąc wciągnąć na koło transmisyjny pas rzemienny, który z koła się zsunął, dostał się ręką pomiędzy pas a koło a ponieważ maszyna była w biegu, porwało mu koło rękę i złamało ją w trzech miejscach — W nocy z poniedziałku na wtorek pobili się tu robotnicy. Nóż odgrywał wielką rolę. Wykryto ich już, a kara zasłużona nie minie ich.

— **Wąbrzeźno**. Koloniście W. w Ryńsku zaginął banknot tysiącmarkowy. Podejrzenia padło na dwóch mularzy Niemców, którzy u niego byli zatrudnieni. Powiadomiony rychło o wypadku żandarm zrewidował mularzy ale bez skutku. Tymczasem rozniosła się pogłoska, że jeden z mularzy, gdy zoczył żandarme, zboczył w bok oberzy, i że tam czegoś jakby na ziemi szukał. Poszukiwania odniosły skutek. Pod gromadką kamieni znaleziono bowiem skradziony banknot.

— **Grudziądz**. U jednego z tutejszych kupców zapłacił ktoś za towary fałszywą markówką, która nosi liczbę roku 1886. Znaku menniczego nie można rozpoznać. Fałsyfikat ten oddano w ręce policyi.

— **Berlin**. Pewna uboga sprzedawaczka zapałek, odziedziczy tutaj znaczny majątek po siostrze, którą wszyscy uważali za biedną. Siostra ta mieszkała w Oranienburgu, gdzie zamieszkiwała mały domek nadzwyczaj obciążony długami tak, że jej ciągle prawie zagrażała subhasta. — Gdy teraz ta siostra sprzedawaczki umarła i miano ją pochować na koszt innych, wykryto przy rewizyi przeszło 36,000 marek w łóżku schowanych i 10,000 w szufladzie. Wykazało się też, że nieboszczka ma posiadłości w Meklemburgu i wielką kamienicę w Berlinie! Cały majątek pozostały po „biednej“ kobiecie ma wynosić w ogóle przeszło 200,000 marek. Po odciągnieniu tych sum, których nie zapłacono przez wiele lat jako podatku od całego majątku, odbierze większą część pozostałego majątku, rzeczywiście biedna siostra nieboszczki.

— **Kamergerycht** rozstrzygnął w pewnej sprawie, w której oskarżonymi byli socyaliści, że roznoszenie po domach pism ulotnych w czasie nabożeństwa w niedzielę jest niedozwoloną pracą publiczną. Każdy z oskarżonych został przez Izbę karną skazany na 16 marek kary, a kamergerycht odrzucił wniosek oskarżonych o rewizyę tego wyroku.

Bat w szkole. Izba karna w Krotoszynie w Poznańskiem skazała na 15 dni więzienia i na 500 m kary nauczyciela Käsera, który w 8 wypadkach nadmiernie pobił dzieci. Dópóki nauczyciele na własną rękę będą mogli wymierzać kary cielesne, na nic się nie zdadzą wyroki sądowe, bo istotnie trudno oznaczyć granicę kary dozwolonej i niedozwolonej. Nauczielowi powyższa kara będzie przykra ale w oczach ludu uchodzi za niedoktateczną pokutę za sponiewieranie dzieci.

Dla właścicieli bydła. Aby zapobiegać rozszerzaniu się zarazy racic i pyska pomędzy bydłem, rozporządził prezes rejencyi kwidzyńskiej, co nastąpuje: Chlewy oberzystów i obory handlarzy urzędowych będą rewidowane i desinfekcyonowane. Koszta wynikłe stąd ponoszą właściciele obór. Kto się rozporządzeniu temu, które już jest prawomocne, nie podda — podlega karze.

Opłaty celne na komorach rosyjskich. — Rosyjski rządowy dziennik ogłasza spis tych zagranicznych banknotów, które się przyjmuje na komorach rosyjskich przy opłacaniu cła: a mianowicie 50 frankowe bilety bankowe w wartości 18 rubli 75 kop., 100 frankowe w wartości 37 rubli 50 kop., 500 frankowe w wartości 187 rubli 50 kop., 1000 frankowe wartości 375 rubli. Niemiecką 100 markówkę przyjmuje się za 46 rubli 20 kop., a 1000 markówkę za 462 ruble.

O naukę religii. Kamergericht roztrzygnął w tych dniach sprawę niejakiejś pani Götz z Iserlohn, katoliczki, której mąż ewangelik umarł. i której ośmioro dzieci odbierało przed śmiercią, męża wychowanie w wierze katolickiej a dwoje w wierze ewangielickiej. Po śmierci męża pani Götz posyłała swego syna, wychowywanego do szkoły katolickiej, w której ów chłopiec pobierał także katolicką naukę religii. Sąd opiekuńszy wezwał ja bezskuecznie. Gdy posyłała swego syna na ewangielicką naukę religii, dla tego skazano ją na zapłacenie kary szkolnej. Pani Götz apelowała do izby karnej, która ją uwolniła od kary. Prokurator wniósł o rew...

tego wyroku, uwalniającego od kary, do kamergerychtu, który uznał decyzię Izby karnej za słuszną ponieważ tu nie zachodzi zmuda szkolna kiedy ow chłopiec uczęszczał na katolicą naukę religii, ale sąd opiekuńczy może jak wywodzi kamergerychł, użyć środków przymusowych w celu zniewolenia matki do posyłania syną na ewangelicką naukę religii.

---

52)

STRASZNA ZEMSTA PAPUGI

Powieść.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

I zaczęła przetrząsać łożko, ubranie i sprzęty.

Naturalnie poszukiwania te nie dały żadnego rezultatu.

— Nic! — zawołała ze złością. — Nic! Ta hultajka zabrała list ze sobą i może go podarła na ulicy! A! łotrzyca!.. Powinnam ją zbić na kwaśne jabłko!

Julia Tordier nagle się uspokoiła.

— Zresztą! cóż to szkodzi — rzekła do siebie. — Im prędzej działać będę, tem będzie lepiej, ponieważ tego pragnę.

Uporządkowała meble, położyła ubranie na miejscu i wróciła do kuchni.

Helena prędko przyszła ze zprawunkami.

Matka i córka wypiły kawę, nie rzekłszy do siebie ani słowa.

— Ubierz się! — rozkazała Garbuska — idziemy!

XLIX.

W dziesięć minut później Jula Tordier i Helena opuściły ulicę Aubry, idąc do krawcowej, ktora zamieszkała przy ulicy Rivoli.

Tymczasem Joanna Bertinot stała przy oknie.

Młoda dziewczyna widziała, jak wychodziła matka z córką, i zauważyła twarz zmienioną i chód chwiejny Heleny.

— Co mógł napisać pan Lucyan, że doprowadził ją do tego stanu? — zapytała sama siebie. — Dowiem się jednak.

I zaczęła porządkować w swym pokoju.

U krawcowej Helena przymierzała dwie suknie: ślubnąe i na po ślubie.

Julia Tordier chciała, ażeby ten ślub — mający być tylko pozorem małżeństwa, co do następst — odbył się tak suto, żeby zazdrościli wszyscy sąsiedzi.

Dla siebie nawet obstalowała także suknie, o jakich nigdy przedtem nawet nie pomyślała.

Od krawcowej poszły do modniarki, potem do dwóch czy trzech wielkich magazynów i powróciły do domu, niosąc sporo pudełek w ręku.

Helena szła za matką, jak ofiara, prowadzona przez kata na ścięcie.

Przy każdem kupnie, przy każdym obstalunku, serce jej ściskało się coraz bardziej.

Wszystko to jej przypominało rzeczywistość straszną, a tak bliską.

O godzinie wpół do dwunastej przyszedł Prosper.

Zasiedli do stołu o dwunastej.

Garbuska była szalenie wesołą, tak hałaśliwie wesołą. że jej humor nie mógł się wydać naturalnym.

Niekiedy też, mimo jej woli, uwydatniał się przymus, jaki sobie zadawała.

Było to właśnie wtedy, gdy myślała o ustąpieniu nieruchomości.

Piękny komiwojażer rozumiał doskonale to wszystko, ale jakby tego nie spostrzegał wcale i śmiał się na całe gardło z wybryków Garbuski.

Helena pogrążona była w stan zupełnego przygnębienia, którego nie starała się wcale ukrywać, a zresztą choćby chciała, to by się jej nie powiodło.

— Wyjdziemy razem, moj zięciu — rzekła Julia Tordier, kiedy śniadanie prawie się już skończyło. — Najpierw zajmiemy się różnymi interesami, dla których obecniść twoja jest [illegible] selną.

— Wyborna myśl! — zawołał Prosper. — Panna Helena pójdzie zapewne z nami.

Garkuska rzuciła komiwojażerowi spojrzenie gniewne.

— Po co? — odparła — Helena by nam tylko przeszkadzała. Zrobimy dobrze wszystko i bez niej... Zresztą chcę sprawić jej przyjemność... Ona lubi wieś... Obiad więc będzie na świeżem powietrzu za miastem... Wszak ci to sprawi przyjemność, Heleno?

Dla mnie to rzecz obojętna... — wyjąkało dziewczę.

— Czemu masz minę owsy, ktöę proWadzą na zabicie? — odparła brutalnie Julia. — Więcej godnaś zazdrości niż politowania... Prosper dobrym jest chłopcem i zostawi ci spokój zupełny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości handlowe.

BYDGOSZCZ, 8. 10.

(Sprawozdanie izby handlowej).

Za dobrą zdrową pszenicę, średni towar, płacono podług wartości 144—150 marek. Podlejszy towar niżej notatek.

Zyto podług towaru 135—150 marek. Podlejszy towar niżej notatek.

Jęczmień podług towaru 124 - 128 marek za dobry jęczmień dla browarni 130—140 marek.

Owies 120—125 marek.

Groch, dla bydła -- — marek, do gotowaina 140—150 marek.

Okowita bez eeny.

Ceny młynów Bydgoskich.

z dnia 8 października

Za 50 kg	20/8 M.	Za 50 kg.	20/7 M.
Kasza przenna 1	14,80	Śrót żytni	8,70
„ „ 2	13,80	Osucie żytnie	5,—
Wyciąg mąki psz.	15,20	Krupy jęczm. 1	13,80
Mąka pszen. 000	14,20	2	12,20
„ „ 00	11,60	3	11,80
„ „ 0	8,00	4	10,30
Mąka na chleb		5	9,30
M. psz. na paszę	5,00	6	9,30
Osucie pszenne	4,60	grube	9,80
Mąka żytnia 0	11,80	Kasza jęczm. 1	10,30
„ „ 0/1	11,00	2	9,30
„ „ 1	10,40	3	9,00
„ „ 2	7,60	Mąka jęczm. 1	7,50
Mąka komyśna	[illegible],60	2	—,20

Berlin, dnia 8. października.

(Miejski targ na bydło. Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi.)

Na sprzedaż wystawiono:

Bydła rogatego	346
Cieląt	1680
Skopów	1021
Swiń	10129

Płacono za 50 kg.

Za woły 1. tuczne, najwyżej 7 lat stare . . . . — m

2. młode, mięsne, nie tuczone i starsze tuczone . . . . . — „

3. mniejwartościowe młodsze i dobrze paszone starze . . . . — „

4. poślednie . . . . — „

Buhaje: 1. piękne mięsne . — „

i dobrze paszone starsze . . „

2. mniej wartościowe młodsze . — „

3. poślednie . . . . 47—50 „

czone jałowice . . . . . —

b) tuczone krowy, o najwyżej lat stare . . . . — „

2. starsze tuczöne krowy mniej wyrośnięte młodsze . . . . — „

3. średnie jałowice i krowy . 51—52 „

4. poślednie jałowice i krowy . 47—50 „

Cielęta: 1. piękne tuczone młode . . . . 74—75 „

2. średnie tuczone (młode) . . 72—73 „

3. poślednie (młode) . . . . [illegible]

4. poślednie (starsze) . . . . 42—45 „

Skopy: 1. tuczone jagnięta i młodsze skopy . . . . 62—65 „

2. starsze tuczone skopy . . 55—59 „

3. średnie skopy i owce . . . 47—53 „

4. owce holsztyńskie . . . . 25—31 „

Swinie: Płacono za 50 kg. (z 20 proc. tary) żywe

1. mięsne najwyżej $1^1/_4$ r. stare

a) od 220 do 300 funtów ciężkie 48—49 „

b) nad 300 funtów . . . . 47—48 „

2. mięsne świnie . . . . . 46—48 „

mniej wyrosłe . . . . 44—52 „

dalej maciory . . . . 44 „

Niniejszem donoszę uprzejmie, iż w moich składach

garderoby męzkiej i warsztatów krawieckich

Fryderykowski plac 5|6 i Fryderykowski plac 26

od dnia dzisiejszego tylko po stałych cenach sprzedaje. Na każdej sztuce ceny wyraźnie wypisane.

Z szacunkiem

Szymon Schendel

Bydgoszcz

Główny skład: Fryderykowski plac 5|6

Drugi skład: Fryderykowski plac 26.

Emil Grams,

tapicer i handlarz mebli,

BYDGOSZCZ,

RYNEK WEŁNIANY 13.

Kompletne urządzenia mieszkań.

MAGAZYN MEBLI, ZWIERCIADEŁ, i TOWARÓW WYŚCIEŁANYCH.

Reperacye kanap, materaców, przyprawianie firanek, rolosów, portyerów, jak też markizów, wykonuję w krótkim czaso po tanich cenach.

Telefon 224. Telefon 224.

Bydgoski dom tapet

Wal. Minge

Schleinitzstr, 15 **Bydgoszcz** Schleinitzstr. 15

poleca tapety swe w najrozmaitszych gatunkach po jak najtańszych cenach.

Przez wstąpienie do związku jestem w stanie najnowszy towar po bardzo przystępnych cenach odprzedać.

Niech się nikt nie da przez krzyczące anonsa oszukać, tylko spróbuje

w bydgoskim domu tapet Wal. Minge

Schleinitzstr. 15,

a przekona się, że to jest najtańsze źródło i każdego gust zaspokoi.

Zeszłoroczne tapety i resztki po cenach fabrycznych.



Optyczny specyalny interes **Oskar Meyer** optyk z Rathenow Bydgoszcz, Fryderykowska 54, narożnik pocztowej

poleca okulary z" najpiękniejszego szkła kryształowego. Specyalność: fachowe porównanie szkieł ocznych, jako też wykonywanie okularów i bynokli każdego rodzaju do przywrócenia wzroku cierpiącym na oczy.

Wykonanie ściśle podług przepisów lekarskich,

Przybory podróżne i do polowania oraz wszelkie optyczne artykuły:

Wyszedł z druku podręcznik

Książkowość pojedyńcza

dla kupców i przemysłowców. Do wykładów, nauki i praktycznego użytku opracował **Teofil Preiss** nauczyciel handlowy i rewizor ksiąg w Poznaniu. Dział teoryczny i praktyczny po 1 m. razem 2 m. **Do nabycia w Księgarni Polskiej w Poznaniu, Hotel de France** dla zamiejscowych z dołączeniem 10 fen. na porto.

Dla towarzystw przemysłowych i rzemieślniczych odpowiedni rabat przy odbiorze większej ilości wprost od wydawcy ul. **Wiedeńska 1.** Osobne wydanie niemieckie także do nabycia.



Greif'a 31 ―― ca 11 kg.

Najpopularniejszy półścigowiec w sprzedaży

Greif'a 36, Eleganckie damskie koło luksusowe.

Greif'a 23, nadzwyczaj mocne koło podróżne

Stoewer'a maszyny do szycia niedościgłe w ulepszeniu z konstrukcyą **Stoewer'a kół Greif.**

Roczna produkcya 52 000 maszyn do szycia.

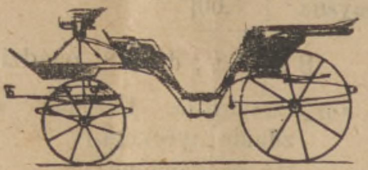
Zastępca:

J. F. Meyer.

E. Albrecht,

fabryka powozów,

Założona 1858.



Założona 1858.

Bydgoszcz Gamowa 11

Najstarsza i największa fabryka w miejscu.

Wielki skład pwzów własnej fabrykacyi

Mur na zerwanie

sprzeda tanio

S. Tomaszewski

Bydgoszcz, ulica Fryderykowska 32.

Z dniem 1 października sprzedaje

tłuste mleko

z wozów i w dom po 16 fen. liter. ze składu za liter 15 fen.

Mleczarnia Hoffmannstr. 4.

Składy: Rynek Wełniany 5|6, wchód z ulicy Szwedzki 28, Dworcowa ulica 8.

Gęsi

naszych znanych, śnieżno-białych, olbrzymich, wysyłkę rozpoczęliśmy.

Dom. Potulice p. Nakło.

Ucznia

syna porządnych rodziców, mającego chęć wyuczyć się drukarstwa, a umiejącego dobrze po polsku przyjmie zaraz

Drukarnia „Gazety Bydgoskiej.“

Za nakład, druk i redakcyą odpowiedzialny Stanisław Tomaszewski w Bydgoszczy.